

*Edyta Pałuszyńska*  
Uniwersytet Łódzki

### **Analiza tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego**

Celem artykułu jest próba opisania następstw, jakie wynikają z podejścia do tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego. Zostaną one omówione na płaszczyźnie ontologicznej, typologicznej, semantycznej. Rozpatrywanie tekstu w kategoriach komunikacji hierarchizuje te dwa pojęcia operacyjne. Kierunek podporządkowania jest taki, że tekst jako pojęcie podrzędne dziedziczy cechy jednostki wyższego rzędu, czyli komunikacji. Najważniejszą z nich jest cecha ontologiczna, podstawowa: komunikacja jest procesem, rodzajem działalności ludzkiej<sup>1</sup>. Zatem postrzeganie tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego zmienia jego dotychczasowy status z substancjalnego (tekst jako produkt, efekt działań) na procesualny<sup>2</sup>. Ze zmianą cechy ontologicznej wiąże się zweryfikowanie uprzednio przyjmowanych przeświadczeń i otwarcie nowych perspektyw badawczych.

Komunikacja jako proces transakcyjnego kreowania znaczeń staje się punktem odniesienia dla koherencji pragmatycznej tekstu. Okazuje się bowiem, że sens tekstu (a zwłaszcza tekstu dialogowego) nie jest czymś, co można odkryć (odkodować), ale raczej czymś, co należy wspólnie konstruować, negocjować. Zależy od cech podmiotu, przyjęcia pewnych nastawień, założeń, również w obrębie typu dyskursu i gatunku. Procesualność tekstu eksponuje cechę, która w teorii poznania łączona jest z poczuciem sensu, a mianowicie ciągłość. Teoria

---

<sup>1</sup> B. Dobek-Ostrowska wspomina o ponad stu definicjach komunikowania i komunikacji. Badacze wywodzący się z różnych dyscyplin naukowych zwracają uwagę na odmienne aspekty komunikacji (wymiana informacji, wykorzystanie środków werbalnych i pozawerbalnych, transakcyjność, kreowanie znaczenia, budowanie relacji społecznych, sprawowanie kontroli), jednak co do pojęcia nadrzędnego są zgodni – komunikacja jest procesem, nieprzerwanym działaniem (Dobek-Ostrowska 2006: 62–63).

<sup>2</sup> Opiswane podejście jest jednym z możliwych. Monologowość i piśmienność (w odróżnieniu od dialogowości i ustności) sprzyja traktowaniu tekstu jak wytworu. Statyczna koncepcja tekstu, ujmująca go jako skończony produkt, umożliwia zobiektywizowany ogląd, względnie niezależny od uczestników komunikacji (por. Hausenblas 1966: 71, za: Duszak 1998: 29).

tekstu zajmuje się tymi zagadnieniami w ramach kohezji i koherencji. Zakłada się, że zrozumienie, interpretacja ma wiele wspólnego właśnie z ciągłością. Wyrażenia tekstu są bodźcami, które aktywizują pojęcia w świadomości odbiorcy. Jeśli konfiguracja pojęć i relacji w świecie tekstu zgadza się z konfiguracją pojęć w świadomości odbiorcy, to stan tej harmonii jest odbierany jako zrozumienie, poczucie sensu (de Beaugrande, Dressler 1990: 119). O ile kohezja, bazując na powierzchniowych strukturach, miała jeszcze charakter tekstowy, o tyle koherencja, wykorzystująca wiedzę o świecie, kompetencje odbiorcy, ma już naturę pragmatyczną. Urszula Żydek-Bednarczuk twierdzi:

[...] wielkie znaczenie ma również interpretacja tekstu przez obydwie strony komunikujące się ze sobą. Ocena stopnia spójności takiego tekstu zależy nie tylko od kohezji czy koherencji wewnątrz wypowiedzi. Ogromną rolę odgrywa wiedza o świecie respondentów i umiejętność wnioskowania. W centrum analizy są więc generalne mechanizmy językowe towarzyszące produkcji i interpretacji wypowiedzi z uwzględnieniem wiedzy nadawcy i odbiorcy w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Spójność niejako „wychodzi” poza tekst wewnętrzny. Nie wystarczy już interpretacja czysto semantyczna, ale uzupełniona musi być o interpretację o charakterze pragmatycznym, obejmującą różne strategie wykorzystywane w budowie tekstu (Żydek-Bednarczuk 2005: 83–84).

Przeanalizujmy przykłady<sup>3</sup>:

- (1) JDO: *Właśnie w tej chwili powinny być wznowione negocjacje w sprawie uwolnienia ekipy TVP, która została zatrzymana w Osetii Południowej [...] wczoraj mówiło się, że nasi dziennikarze to jeńcy wojenni.*  
 KM: *W tym momencie coś jest nielogiczne, bo jest ta **rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ**, która nakazuje specyficzny sposób traktowania dziennikarzy, ale **nie jako jeńców wojennych**.*  
 JDO: *No właśnie, jeniec wojenny to jest ktoś, kto uczestniczy w konflikcie.*  
 KM: *Ktoś tutaj **pomieszał**. Ja nie jestem pewna, czy to nie było zrobione celowo [...]. [9.09.2008, K]*
- (2) CB: *Rosja zastrzegła sobie prawo, zdaniem Ławrowa, do **obrony godności swoich obywateli gdziekolwiek są**, a warto pamiętać, że 40 procent Łotwy to są byli najeźdźcy, Rosjanie, to jest raz, a dwa – Rosja dalej mówi, że **zastrzega sobie specjalną troskę o „regiony uprzywilejowane”**. A ponieważ Polska też była kiedyś „regionem*

<sup>3</sup> Przykłady pochodzą z programów „Kwadrans po ósmej” TVP 1 (skrót K), „Tomasz Lis na żywo” TVP 2 (skrót TL, w nawiasie kwadratowym podano datę emisji). Uczestnicy programów: dziennikarze – JDO Justyna Dobrosz-Oracz, MZ Maciej Zdziarski, TL Tomasz Lis, goście – KM Krystyna Mokrosińska, CB Czesław Bielecki, BC Bartosz Cichocki, RK Roman Kowal, AZ Andrzej Zybortowicz, LW Lech Wałęsa.

*uprzywilejowanym”, warto już może bez ironii, ale ze świadomością tej presji rosyjskiej myśleć o tym [...].*

BC: *Powinniśmy dać mocny sygnał, że nie uznajemy istnienia strefy wyłącznych wpływów Rosji na obszarze WNP.* [12.09.2008, K]

W obu fragmentach zostały zrelacjonowane wypowiedzi zewnętrznych partnerów dyskursu politycznego (ustosunkowanych agonicznie), które bezpośredni uczestnicy komunikacji uznali z jakichś względów za niespójne<sup>4</sup> (niespójność ta jest konceptualizowana jako *nielogiczność, niezgodność, brak akceptacji, sprzeciw*<sup>5</sup>). Dzięki formie komentarza metatekstowego do wcześniejszych wypowiedzi można dowiedzieć się, co jest przyczyną niespójności. Jej źródłem jest taka kategoryzacja (ważnych dla podjętego tematu) podmiotów, obiektów, która nie zgadza się z systemem przekonań, wiedzą odbiorców: *dziennikarz to jeniec wojenny, państwa byłego bloku sowieckiego to „regiony uprzywilejowane”*. Zwłaszcza w dialogach odzwierciedlających interakcje agoniczne, w których występuje różnica zdań, widać wyraźnie, że selekcja, kategoryzacja i nazywanie podmiotów i obiektów aktu komunikacji są podporządkowane celom strategicznym (nie wynikają z obserwacji rzeczywistości, ale ją kształtują, zgodnie z kierunkiem i celem działania rozmówcy). Przytoczone przykłady sygnalizują już kolejne zagadnienie związane z analizą tekstu jako zdarzenia komunikacyjnego: wpływ typu dyskursu i gatunku na interpretację tekstu.

Procedury badawcze ostatecznie zderzają się z konkretnym, jednostkowym tekstem, ale paradoksalnie jego analiza nie jest możliwa bez uwzględnienia ogólniejszych jednostek typologicznych, takich jak typ dyskursu (powiązany z typem działalności człowieka) oraz gatunek. Wymienione jednostki typologiczne wyższego rzędu stanowią bowiem płaszczyznę sensotwórczą dla jednostkowych zachowań językowych, tzn. zarówno kodowe, jak i niekodowe znaczenie komunikatu tworzy się jako wynik osadzenia wypowiedzi w określonym typie dyskursu, a następnie w ramach określonego gatunku. W porównaniu z wcześniejszymi metodami, które traktowały kontekst podmiotowo-sytuacyjny jako dodatek, ujęcie komunikacyjne zdecydowanie go dowartościowuje (umiesz-

<sup>4</sup> Brak koherencji wystąpił zatem poza bezpośrednio obserwowanym układem interakcyjnym, w układzie tylko przywołanym. Ponieważ relacjonowanie sprzyja jednoczesnemu komentowaniu, rozmówcy byli skłonni wyjawiać przyczyny subiektywnego poczucia niespójności w przywołanym zdarzeniu komunikacyjnym.

<sup>5</sup> Por. uwagi J. Antas na temat różnych koncepcji prawdy. Autorka omawia krytycznie tzw. klasyczną teorię prawdy (prawdą jest to, co jest zgodne z rzeczywistością). Wskazuje na teorię koherencyjną (prawdziwość można orzekać o zdaniach, które są spójne z jakimś systemem); teorię pragmatyczną (prawdziwe jest to, co okazuje się przydatne w praktyce); teorię prawdy jako akceptacji, tzn. jako zgodności przeświadczeń lub bliskości obrazu. Autorka słusznie zauważa, że „skłonni jesteśmy przypisywać prawdziwość raczej systemom mniemań wewnętrznie spójnym (czy całym paradygmatom przeświadczeniowym) niż świadectwom tego, co jest” (Antas 2000: 104).

czając go nawet przed tekstem, w tym sensie, że role uczestników komunikacji i sytuacja są wstępnie zarysowane jeszcze przed rozpoczęciem kontaktu). Niniejsze rozważania wpisują się zatem w metodologiczny nurt lingwistyki tekstu, który akcentuje:

- konieczność wyjścia w badaniach poza samą strukturę tekstu,
- konieczność uwzględnienia kategorii nadawcy oraz odbiorcy, ich ról społecznych, kompetencji, oczekiwań; sytuacji, w którą wpisany jest instytucjonalny typ kontaktu, jego reguły, cele komunikacyjne,
- potrzebę uznania wiedzy pozajęzykowej jako ogniwa wnioskowania w tworzeniu reprezentacji tekstu (de Beaugrande, Dressler 1990; Duszak 1998; Labocha 1996; Grzmil-Tylutki 2007). Wyjście poza tekst w stronę zagadnień kognitywnych i społecznych przesunęła lingwistykę tekstu w obszar badań nad dyskursem (*Dyskurs...* 2001: 9–43).

Uznajemy również zasadność partykularyzacji badań. Rozbudowanie czynnika sytuacyjności, społecznych uwarunkowań dyskursu, powoduje konieczność specjalizacji badań nad różnymi jego typami. Próby opracowania jednego zestawu kryteriów do badania bardzo zróżnicowanych tekstów nie przyniosły bowiem zadowalających efektów (Sandig 1972: 118, za: Duszak 1998: 201).

Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem jest kilkustopniowa typologizacja, która obciąża funkcjonalnie każdą z płaszczyzn (zaczynając od typu dyskursu, poprzez gatunek, aż do jednostkowej realizacji). W myśl podejścia komunikacyjnego, język jest wysubtelnieniem działania, a więc u podstaw aktywności językowej człowieka znajduje się aktywność społeczna, która decyduje o wyborze typu dyskursu<sup>6</sup> (jako przykłady można podać dyskurs dydaktyczny, polityczny, medialny, religijny, naukowy; dyskurs prawicowy, lewicowy; dyskurs feministyczny, nacjonalistyczny). Już na tym wstępnym etapie zostają przypisane określone treści oraz ogólne cele komunikacji. Z kolei bardziej szczegółowe cele oraz forma związane są z wyborem gatunku. Stąd też tekst, przez sam fakt, że powstaje jako konkretna realizacja zarówno typu dyskursu, jak i gatunku, cechuje się przedwstępnym i schematycznym określeniem ról komunikacyjnych, wyznaczeniem typu relacji partnerskiej, ogólnym określeniem sfery celów. Naturalnie, teksty mogą w mniejszym lub większym stopniu realizować wzorzec, jednak nie zmienia to faktu, że stanowi on zawsze punkt odniesienia interpretacji i jest źródłem ewentualnych kontrastów dla realizacji niekonwencjonalnych. Zależność interpretacji tekstu od typu dyskursu i gatunku podkreśla H. Grzmil-Tylutki:

---

<sup>6</sup> Typ dyskursu jest częściowo skorelowany ze stylem, jednak wydaje się, że są to jakościowo różne narzędzia badawcze. Niemniej jednak należy zauważyć, że koncepcja stylu jako struktury znakowej, gdzie stroną znaczoną są uporządkowane w pewien sposób wartości, a stroną znaczącą elementy językowe (Bartmiński 1991: 12) jest bliższa rozważanym tu zagadnieniom niż koncepcja stylu jako efektu wyboru jedynie środków językowych (Dobrzyńska 1996: 125).

Tekst nie może być zatem zinterpretowany inaczej niż w odniesieniu do gatunku i właściwej mu hermeneutyki. Nie może zostać zinterpretowany, jeśli wcześniej nie zdefiniowano i nie opisano zachowań społecznych, które stanowią dla niego jako zdarzenia – kontekst odniesienia. Tekst empiryczny jest zawsze emanacją ludzkiej działalności. Jest odbiciem (poprzez strukturę i kompozycję) sytuacji komunikacyjnej, właściwych dla niej relacji i celów. Można nawet powiedzieć, że początkiem gatunków są różnicujące się praktyki społeczne szukające dla siebie form wyrazu (Grzmil-Tylutki 2007: 40).

Omówione zależności ilustrują przykłady.

(3) MZ: *Dzień po szczycie prezydent Miedwiediew udziela wywiadu włoskiej telewizji i mówi tak: „Saakaszwili to polityczny trup”, „Nie boję się wykluczenia z G-8”, a także „w NATO nie wydarzy się nic, co mogłoby Rosji zaszkodzić”. Czy panowie nie mają wrażenia, że prezydent Rosji jest po prostu zadowolony z tego, co usłyszał w Brukseli?*

RK: ***To jest retoryka.** Podobnych wywiadów udzielił prezydent Saakaszwili, który też jest zadowolony z wyników szczytu. Myślę, że jego zadowolenie jest podobne jak moje: ono wynika z realistycznej oceny sytuacji, a nie z tego, co by chciał [...] Jeśli chodzi o prezydenta Miedwiediewa, to mamy z nim pewien problem, dlatego że on w sferze werbalnej posuwa się do takiej agresji, na którą nikt w Europie, ale także w Polsce nie potrafi odpowiedzieć.* [3.09.2008, K]

Druga replika w przykładzie 3 zawiera komentarz metatekstowy do zacytowanych przez dziennikarza fragmentów wywiadu (jest to wywiad z elementami propagandowego komentarza politycznego). Replika metatekstowa jest spowodowana faktem, że dziennikarz podał taką interpretację<sup>7</sup> komentarza Miedwiediewa, która nie uwzględnia uwarunkowań dyskursu ani gatunku (*Miedwiediew jest zadowolony*). Tymczasem według „instrukcji” metatekstowej należy wziąć pod uwagę wpływ strategii politycznych na podstawowe rozumienie komunikatu (takich jak: figury retoryczne typowe dla sytuacji konfliktu, kreowanie wizerunku, ocena wydarzenia według skali możliwości, a nie oczekiwań).

W dalszej części repliki mamy ważną uwagę, dotyczącą wpływu konwencji komunikacyjnych na rozumienie zachowań językowych: jeśli czyjeś zachowanie nie mieści się w konwencjach przewidzianych typem dyskursu (bo jest np. agresywne), to rozmówcy nie wiedzą, jak zareagować, bo nie ma wypracowanych standardów. W takich sytuacjach widać, że konwencje komunikacyjne dają poczucie bezpieczeństwa, są gwarantem dobrych relacji i ocena ich w katego-

<sup>7</sup> Niekoniecznie musi być to szczerza interpretacja, wynikająca z niekompetencji. Czasem dziennikarz celowo nakłada maskę „naiwnego odbiorcy” lub „prowokatora”. Wynika to z jego roli dyskursywnej, z reprezentowania przeciętnego obywatela, nie zawsze zorientowanego w sprawach politycznych.

riach szczerości jest nieporozumieniem. Podobną myśl przekazuje następna wypowiedź. Dodatkowo rozmówca w przykładzie 4 zwraca uwagę na pewną prawidłowość: niezachowanie reguł dyskursu (nazwane tu akurat *brakiem standardów*) zmienia jak gdyby tor odbioru komunikatu, tzn. odbiorca nie koncentruje się na treści referencjalnej przekazu, ale na innych elementach, np. na braku kompetencji nadawcy.

- (4) CB: [...] *co pewien czas politycy **przestają jeść politykę nożem i widelcem**, i po prostu w zupełnie inny sposób operują palcami i głową* [...] *To jest po prostu **brak standardów**. Na skutek tego wszystkie nasze kraje (Europy Centralnej i Wschodniej) w polityce międzynarodowej **mnóstwo tracą, ponieważ styl, w jakim się prowadzi politykę jest częścią tej polityki***. [12.09.2008, K]

Ostatni fragment ma charakter niemalże sentencjonalny. Przekładając jego sens na język teorii dyskursu, można stwierdzić, że rozmówca zakłada, iż w bardziej wyrafinowanych obszarach aktywności człowieka działanie językowe na tyle stapia się z działaniem pozajęzykowym, że trudno je oddzielić (tzn. język nie tyle relacjonuje jakieś zewnętrzne wydarzenia, ile je tworzy w rzeczywistości symbolicznej) i z tego względu forma staje się elementem treści. A oto przykład, obrazujący ogólny wpływ typu dyskursu i gatunku na rodzaj przekazywanej treści.

- (5) TL: *Jeśli są prawdziwe, jeśli były prawdziwe, dokumenty potwierdzające, że Lech Wałęsa nie był żadnym bohaterem, tylko agentem SB, to **po diabła** fingować dokumenty? Trzeba otworzyć szuflady i wyjąć te, które są!*

AZ: *Proszę pana, wszystko zależy od tego, czy pan w tym programie **chce zrobić spektakl, czy analizę**, bo jeśli spektakl, to będziemy dążyli **do uproszczeń**, jeśli analizę, to spojrzymy na naszą wiedzę o losach Lecha Wałęsy **w tej złożoności**. Otóż z tej książki wynika, że Lech Wałęsa miał w swoim życiu okresy bardzo przykre dla wszystkich działaczy, dla wszystkich ludzi o niepodległościowych nastawieniach i miał okresy swojej chwały. Miał okresy, kiedy ulegał tajnym służbom i był Bolkiem, i miał okresy, kiedy potrafił się SB przeciwstawić.* [...]

AZ: *Ale możemy zrozumieć pod warunkiem, że **pan się nie będzie nakrecał** (do dziennikarza jako reakcja na czterokrotne, emocjonalne przerywanie).*

TL: *Czy **chce pan powiedzieć, że Lech Wałęsa, chcąc, albo może nie chcąc, ale tak naprawdę** współpracował w demontażu, a nie w rozwalaniu komunizmu z komunistami?*

AZ: *Jako badacz nie chcę używać **takich prostych sformułowań**, które panu się w sposób naturalny nasuwają, panie redaktorze. Chcę powiedzieć, że wielu z ludzi, którzy działali w podziemiu ze szczerym sercem, odważnie i dzielnie, bywało manipulowanych przez tajne służby. [...] Panie prezydencie, pan się **nie zna na zasadach wytwarzania dokumentów archiwalnych**.*

LW: *Nie daj Boże, żebym tak się znał, jak pan, proszę pana, który z bohaterów robi łajdaków, a z łajdaków bohaterów. (śmiech na widowni) [...]*

LW: *Miałem trzy immunitety (od SB) i mnie wyrzucają ze stoczni, pan sobie to wyobraża? (z szyderstwem)*

AZ: *Tak proszę pana, panie prezydencie, wyobrażam to sobie, ponieważ // (przerwanie wypowiedzi)*

LW: *A dlaczego pana nie wyrzucili? Takiego bohatera, dlaczego panu nie założyli podsłuchu? (oklaski, śmiech na widowni)*

AZ: *Proszę państwa, **oklaski nie zastąpią refleksji**.*

LW: *Ale mądrości może trochę dopłynię, wie pan... [...]*

TL: *Panie profesorze, czy państwo, panowie, nie macie wrażenia, że **demontujecie mit** Lecha Wałęsy w sposób, na który nie mogła sobie pozwolić SB i to za pomocą SB!?*

AZ: *Nie, myślę, że jest inaczej, ale jeśli możemy **zmienić pole dyskusji**.*

TL: *Jest inaczej? Nie, ale to na razie ja wyznaczam to pole. Nie jest tak? Demontujecie mit.*

AZ: *Ale pan właśnie **zmienia pole dyskusji**, bo czymś innym jest rozmowa, czy w świetle wiarygodnych dokumentów i także oświadczeń ludzi // (przerwanie wypowiedzi)*

TL: *Nawet jeśli te dokumenty, to wszystko, załóżmy na moment, **są prawdziwe**, jeśli pan mówi o tych dwóch okresach, czy nie uważa pan, że w świetle tego, co człowiek siedzący tam dokonał w Gdańsku, **te rzeczy są dla nas doskonale nieistotne**? [16.06.2008, TL]*

Zaprezentowany w przykładzie 5 fragment programu typu talk-show stanowi część publicznej debaty, do której pretekstem stało się ukazanie się książki Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka *SB a Lech Wałęsa: przyczynek do biografii*. Niezależnie od zderzenia się w tej debacie poglądów politycznych, można na sprawę spojrzeć od strony zderzenia dyskursów. O ile poglądy polityczne, reprezentowane przez skonfliktowane strony można uznać za przeciwstawne, o tyle typy dyskursów nie są porównywalne. Chodzi o dyskurs naukowy i dyskurs polityczny (o nastawieniu narodowo-patriotycznym). Autorzy i recenzenci książki przyjmują dyskursywne role naukowców, a naukowość jest ich strategią obrony<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Nie jest naszą intencją przesądzanie o naukowości bądź nienaukowości historyków IPN-u, ale zaznaczenie przyjętej przez nich roli dyskursywnej.

Składa się na nią szereg przeświadczeń: racjonalność naukowa opiera się na dokumentach, nie pozwala zdyskwalifikować dokumentów na podstawie moralnej oceny ich twórców, od badaczy nie wymaga niczego poza kompetencjami, opiera się na obiektywizmie, rzeczywistość jest złożona, nie poddaje się uproszczeniom, naukowe standardy nie pozwalają ani na potwierdzanie, ani na zaprzeczanie pewnemu typowi przeświadczeń potocznych (np. czy Wałęsa jest nadal symbolem, czy można demontować mit, czy książka zniszczy mit Wałęsy). Obroną strategię obrony z perspektywy dyskursu naukowego potwierdza kontratak nakierowany na kompetencje autorów książki jako historyków. Treścią najczęstszych zarzutów jest nienaukowość<sup>9</sup>, na którą składa się brak rzetelności i nieautoteliczność badań, tzn. prowadzenie ich na zamówienie polityczne. Rozmówcy, którzy kontestują naukowość badań, robią to z pozycji dyskursu politycznego. Stosują rozumowania potoczne (np. *gdyby SB miało prawdziwe dowody zdrady Wałęsy, to nie fabrykowałoby nowych; gdyby Wałęsa był pod ochroną SB, to nie zwolniono by go ze stoczni*), uogólnienia i uproszczenia. Przejawem dyskursu politycznego jest też kreowanie ról konfrontatywnych, układów agonicznych, nadawanie wszelkim działaniom wymiaru politycznego, np. przypisywanie celów politycznych badaniom naukowym. Nieprzystawalność, mijanie się dyskursów, przejawia się w tym, że rozmówcy nie odnoszą się do treści swoich wypowiedzi<sup>10</sup>, ale komentują je na poziomie metadyskursu. Są to propozycje zmiany formuły rozmowy, płaszczyzny odniesienia, postawy rozmówców (*czy pan chce w tym programie zrobić spektakl, czy analizę; ale jeśli możemy zmienić pole dyskusji; zrozumiemy, jeśli pan się nie będzie nakręcał*). W ten sposób dyskutanci, kwestionując doraźne reguły konwersacji, którą prowadzą, uniemożliwiają wytworzenie wspólnej płaszczyzny porozumienia, ponieważ funkcjonują w różnych dyskursach. Widać wyraźnie, że dyskursy są nieprzekładalne (nie da się wyników badań naukowych przekazać, pozostając w racjonalności potocznej, bez utraty istotnych treści). Są odrębnymi systemami semiotycznymi, ponieważ realizują różne cele komunikacyjne.

Analiza tekstu jako ogniwa w procesie komunikacji nie może ograniczać się do opisu jego struktur. Równie ważne jest włączenie uwewnętrznionego kontekstu społecznego, co pozwala potraktować tekst jako działanie słowami. Etap badań, polegający na określeniu charakteru działalności człowieka jako jednostki społecznej, nie musi wiązać się z porzuceniem metodologii lingwistycznej. Elementy takie, jak konstruowanie ról rozmówców, reguły wytwarza-

<sup>9</sup> Por. uwagi W. Frasyniuka na temat historyków IPN-u: *można im dać w twarz, holota* (TVN 24, 20.05.2008), *jedyną ich zasługą jest to, że stworzyli nowy zawód „historyk IPN”, który nie ma nic wspólnego z historią* (TVP 2, 26.05.2008).

<sup>10</sup> O mijaniu się dyskursów świadczy m.in. przytoczona jako ostatnia w przykładzie 5 wypowiedź redaktora, który wprost potwierdza, że wobec legendy Wałęsy odkrycia historyków są *doskonale nieistotne*.



nia i rozumienia konwersacji, strategiczne przetwarzanie informacji – zyskują wartość semantyczną w ramach jednostek typologicznych *universum* mowy, jakimi są typ dyskursu i gatunek.

### Bibliografia

- Antas J., 2000, *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków.
- Bartmiński J., 1991, *Odmiany a style języka*, [w:] *Wariancja w języku*, red. S. Gajda, Opole.
- de Beaugrande R., Dressler W., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, przeł. A. Szwedek, Warszawa.
- Dyskurs jako struktura i proces*, 2001, red. T. van Dijk, przeł. G. Grochowski, Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B., 2006, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1996, *Tekst – w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa.
- Duszek A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Grzmil-Tylutki H., 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- Hausenblas K., 1966, *On the characterization and classification of discourses*, „Travaux Linguistiques de Prague” 1, s. 67–83.
- Labocha J., 1996, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole, s. 49–53.
- Sandig B., 1972, *Zur Differenzierung gebrauchssprachlicher Textsorten im Deutsch*, [w:] *Textsorten. Differenzierungskriterien aus linguistischer Sicht*, red. E. Gülich, W. Raible, Frankfurt, s. 113–124.
- Żydek-Bednarczyk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.